Nr. 54. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 1 Marca 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	216 Mk — f.	108 Mk — f.	54 Mk — f.	18 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	240 „ — „	120 „ — „	60 „ — „	20 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	240 „ — „	120 „ — „	60 „ — „	20 „ — „
W innych państwach	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawia się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372.

Nr rach. poszt. Kasy oszczędności 140.958.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 70 fen.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 70 fen.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Kopcza i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Kopczyńskiego(?), ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 11. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 5·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 6·50 od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla samoistnych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Dzisiejsza manifestacya.

Kraków, 29 lutego.

Kraków był zawsze ogniskiem, z którego promienie rozchodziły się po całym Śląsku Cieszyńskim. Od niepamiętnych czasów ciągnęły rzesze ludu śląskiego do starej stolicy Jagiellońskiej, aby w świątyniach i przybytkach polskiej kultury, zaczerpnąć wiary i otuchy do walki z wrogimi sobie żywiołami. Tutaj też w średnich i wyższych uczelniach wykształciły się całe pokolenia inteligencyi polskiej ze Śląska, zajmującej obecnie poważne stanowiska w narodowem życiu tej przestarej dzielnicy Piastowskiej.

Kraków rozumiał też zawsze rolę swoją, jaka wobec Śląska Cieszyńskiego przypadła mu w udziale. Wszystkie wielkie wycieczki śląskie spotykały się tutaj ze zorganizowanem, celowo obmyślanem i gościnnem przyjęciem. Nawzajem Cieszyn witał nieraz w murach swoich liczne grona krakowskich gości, śpieszących z gorącem, pokrzepiającem słowem polskiem i serdecznym uściskiem dłoni do tak drogiej naszej ojczyźnie braci śląskiej. Kraków pojmował także, że na wymianie słów, choćby najgorętszych, stosunek ten ze Śląskiem nie może się kończyć. Zrozumiano tutaj, że jak szkoła ludowa na Śląsku, przez zbory ewangelickie utrzymywana, przechowała język polskiego, tak tylko dalsze rozszerzenie tego zdawna(?), dalsze zakładanie szkół polskich na Śląsku, wzmocnić może podstawowe warunki rozwoju narodowego w tym kraju. Założone w Krakowie Towarzystwo Szkoły Ludowej zwróciło też przedewszystkiem uwagę na zaniedbane pod względem szkolnictwa polskiego zachodnie kresy kraju naszego i Śląska Cieszyńskiego. — Łącznie z Macierzą śląską i warszawską rozwinięto też silną i skuteczną w tym kierunku akcyę, dzięki której całe młode pokolenia ludności polskiej w kresowych okręgach Śląska znalazły wykształcenie i wychowanie narodowe w szkole polskiej.

Kraków może też dumnym być z tego, że głównie dzięki jego inicyatywie i hasłom stąd rzuconym, cała Polska dołożyła sił i starań, celem założenia w Cieszynie gimnazyum polskiego. Szkoła ta, utrzymywana zrazu z patryotycznych składek całej Polski, a mająca zawsze główny punkt oparcia w Krakowie, była pierwszym wielkim wyłomem w germanizacyjnym systemie szkolnictwa śląskiego. Liczne wiece, jakie w sprawie tej uczelni odbyły się w Krakowie, pozostaną dokumentem, świadczącym o zrozumieniu zadań, jakie miastu naszemu do spełnienia przypadły wobec ludu cieszyńskiego.

I oto z posiewu tego, na który w Krakowie zbierało się ziarno z całej Polski, wyrósł plon obfity. Lud śląski, który wiekami przetrwał pod zalewem niemieckim i czeskim, skrzepił swoje poczucie narodowe i w krytycznych chwilach dziejowych opowiedział się za Polską, jako swoją macierzą. Na pierwsze wezwanie podążyła młodzież śląska w szeregi legionów polskich, niosąc młode swoje życie w ofierze dla ojczyzny.

Aż do ostatnich lat wojny światowej wszystkie wysiłki nasze na Śląsku cieszyńskim skierowane były głównie i przedewszystkiem przeciw zalewowi niemieckiemu. Wprawdzie nie zamykaliśmy oczu także przed charakterem i celem propagandy czeskiej, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa, i wzmacnialiśmy także wobec tej czeskiej roboty nasze posterunki oświatowe w tym kraju, nie przypuszczaliśmy jednak, że na Śląsku Cieszyńskim znajdziemy w pobratymcach czeskich tak nieprzejednanego wroga. Druga połowa 1918 r. rozwiała jednak wszelkie nasze pod tym względem złudzenia. Czesi w zdradziecki sposób napadli z bronią w ręku na lud polski, który krwią i życiem zadokumentował swoje do Polski przywiązanie. Robotnik polski twardo stanął przy narodowym sztandarze polskim i głęboką bruzdą oddzielił się od wrogiego żywiołu czeskiego.

Przeszło rok trwają już bohaterskie zmagania się ludu śląskiego z brutalną nawałą czeską, w krytycznej chwili poparte siłą oręża polskiego. I znowu Kraków w pierwszym rzędzie odczuwał niedolę ukochanej swojej braci śląskiej i rozwinął akcyę, na jaką tylko mógł się zdobyć, aby Śląsk Cieszyński bronić przed grożącem mu niebezpieczeństwem. Nie jego jest winą, że niebezpieczeństwo to w ostatnich czasach, dzięki niezrozumieniu sytuacyi przez komisyę sojuszniczą, wzmogło się znowu i przybrało ostry, zapalny charakter. Tem bardziej i tem głębiej odczuwa tę przełomową chwilę na Śląsku miasto nasze, i wiecznie swojej tradycyi, uczuciom i zobowiązaniom wobec ludu śląskiego, pragnie usposobieniu swojemu dać dzisiaj silny wyraz przez masową manifestacyę na Rynku krakowskim, — manifestacyę, która zamknie nowe, silne ogniwo, kojarzące stary nasz gród z losami Cieszyńskiego Śląska.

Lud małopolski, stara stolica Piastów i Jagiellonów, zaświadczą wobec Europy, że lud śląski w walce swojej o należne mu prawa narodowe **jak nie był dotąd, tak i nadal nie będzie odosobniony od reszty Polski.** Pragniemy dzisiaj podnieść głos donośny z ostrzeżeniem, aby się nie łudzono, jakoby kwestya śląska była lokalną tylko kwestyą tej dzielnicy; ona jest i pozostanie jedną z zasadniczych kwestyj naszej polityki narodowej, która wbrew woli państwa zdecydowaną pod żadnym warunkiem być nie może.

Niechże ta manifestacya dzisiejsza przybierze godny tradycyi Krakowa charakter; niech wszyscy pośpieszą, aby obecnością swoją i uczestnictwem swojem w manifestacyi dać świadectwo o naszem odczuciu niebezpieczeństwa, grożącego Śląskowi. Niech pośpieszy całe obywatelstwo krakowskie, aby powitać lud śląski, który całą masą na wiec nasz napłynie, aby silnym chórem zawołać:

»Ludowi śląskiemu cześć!«

Program manifestacyi śląskiej.

Dzisiaj w niedzielę o godzinie 11 przed południem odbędzie się manifestacyjny wiec w sprawie obrony zagrożonych kresów: Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Ludność ziemi krakowskiej zaprasza komitet do zebrania się na Rynku krakowskim, gdzie będą umieszczone trzy trybuny.

1) Obok kamienia Kościuszki, 2) naprzeciw ul. św. Jana, 3) pod pomnikiem Mickiewicza. Porządek utrzymywać będą: od strony ulicy Szewskiej prof. Henryk Pachoński, pod pomnikiem Mickiewicza poseł dr Bobrowski, od ulicy św. Jana dyrektor A. Nowak.

Hejnał z wieży Maryackiej da hasło do rozpoczęcia manifestacyi. Z gości śląskich przemawiać będą: poseł Reger, ks. Ściskała i p. Kotas, zaś ze Spisza i Orawy: ks. Machaj, Borowy i Halczyn, z przedstawicieli ziemi krakowskiej przemówią: rektor dr Morawski, prezydent miasta Federowicz, poseł dr Bobrowski, panna Habichtówna, dr Krajewski, redaktor Kulpa, ks. pastor Michejda, akademik Michejda, inżynier Mianowski, P. Ostrowski i ks. Rzymełko.

Po odczytaniu rezolucyi nastąpi odśpiewanie »Roty«, potem odegranie przez pięć orkiestr hymnu narodowego i rozwiązanie wiecu.

Niekonsekwencya komisyi cieszyńskiej.

Cieszyn, 29 lutego (Tel. wł.) Komisya, biorąc pod swój bezpośredni zarząd gminy powiatu frysztackiego, leżące na zachód od dawnej linii demarkacyjnej, a oponując przeciwko oddaniu Polakom zachodnich gmin pow. cieszyńskiego, dopuszcza się **nie tylko aktu niesprawiedliwości, ale i wysokiej niekonsekwencyi.** Bo jeżeli uznała, że gminy polskie z pewnym tylko procentem ludności czeskiej nie powinny się znajdować pod rządami władz czeskich, **to cóż dopiero mówić o gminach najczyściej polskich od Olszy do Morawki.** Jeżeli okręg ten niema być bezpośrednio do Cieszyna przyłączony, jak to z umowy 5 listopada wynika i jak logika nakazuje — to **niechże przynajmniej ten okręg powiatu cieszyńskiego wejdzie pod zarząd samej komisyi,** jak to w istocie się stało w pow. frysztackim.

Gdyby komisya była przyłączyła do nowoutworzonego okręgu karwińskiego również i powiat sądowy polsko-ostrawski, — wówczas zarządzenie jej możnaby objaśnić przynajmniej chęcią zgrupowania w jednę jednostkę administracyjną całego rojonu górniczo-robotniczego. To jednak, co się stało, powtarzamy, jest i **niesprawiedliwe i nielogiczne.**

Terror czeski.

Cieszyn, 29 lutego (Tel. wł.) Teror czeski w Zagłębiu Ostrawskiem **wzmaga się z dnia na dzień.** Przed trzema dniami wyrzucili Czesi z Polskiej Ostrawy 18 górników Polaków, wczoraj 17 z Małych Kończyc. To samo zapowiadają uczynić w Pietrzwałdzie, Michałkowicach, Radwanie itd. Wyrzuceni są przeważnie **członkowie wydziałów Macierzy szkolnej i P. P. S.** W Porębie wyrzucono wczoraj lekarza kasy brackiej dra Króla. Całą akcyą kieruje czeski **komitet plebiscytowy w Ostrawie.**

Komunikat wojenny.

Warszawa, 29 lutego (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 28-go lutego:

Front **litewsko-białoruski:** Wzdłuż Dźwiny między Dzisną a Połockiem zwykłe utarczki. W akcyi wywiadowczej w rejonie Lepla wzięliśmy 5 jeńców. Pod Pogostem oddział naszej piechoty **rozproszył szwadron kawaleryi bolszewickiej.** Na odcinku poleskim nieprzyjaciel podwozi nowe wojska i grupuje się do dalszych ataków. Celem niedopuszczenia koncentracyi sił bolszewickich na naszem przedpolu, oddziały nasze dokonały wypadów na Walawsk, gdzie **rozbiły batalion bolszewicki,** biorąc trzy karabiny maszynowe i jeńców.

Front **wołyński:** **Nieprzyjaciel uporczywie atakował nasze pozycye** pod Kiszynem. Po kilkugodzinnej zaciętej walce, w której oddziały nasze niejednokrotnie przechodziły do kontrataku na białą broń, **bolszewicy zmuszeni byli do odwrotu.**

Front **podolski:** Ożywiona działalność wywiadowcza.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.,
Kuliński, pułkownik.

Narady przyjacielskie w Warszawie.

Warszawa, 29 lutego (Tel. wł.) Dziś przyjechali do Warszawy **przedstawiciele Łotwy i Finlandyi,** którzy mają wziąć udział w naradach, dotyczących **rokowań pokojowych z bolszewikami.** W naradach tych weźmie udział prawdopodobnie także tutejszy **przedstawiciel Rumunii.**

O UKŁAD POLSKO-GDAŃSKI.

Gdańsk, 29 lutego (PAT). Komisarz ententy Tower zaprosił przedstawicieli zarządu wolnego miasta Gdańska na konferencyę, która odbędzie się w poniedziałek w sprawie **konstytucyi wolnego miasta Gdańska.** We wtorek odbędzie się posiedzenie rady gdańskiej, na którem będzie omawianą sprawa **układu między Gdańskiem i Polską.**

UKONSTYTUOWANIE RADY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 29 lutego (PAT). »Danziger Zeitung« pisze: Jak się dowiadujemy, **ukonstytuowanie rady wolnego miasta Gdańska** nastąpi z początkiem najbliższego tygodnia. W poniedziałek odbędzie się pod przewodnictwem Towera nadzwyczajne posiedzenie w tej sprawie, które ustali dalsze postępowanie.

TEREN PLEBISCYTOWY OSOBNYM OBSZAREM SĄDOWYM.

Gdańsk, 29 lutego (PAT). W najbliższych dniach wyda międzykoalicyjna komisya dla obszarów plebiscytowych Zachodnich Prus rozporządzenie, na mocy którego zachodnio-pruskie obszary plebiscytowe aż do przeprowadzenia plebiscytu, stanowić będą osobny obszar sądowy.

ROZMIESZCZENIE BATALIONU WŁOSKIEGO.

Olsztyn, 29 lutego (PAT). Batalion włoski, mający obsadzić zachodnio-pruskie obszary plebiscytowe, przybędzie do okręgu olsztyńskiego 6 marca. Pierwsza kompania tego batalionu będzie pomieszczoną w Olsztynie, druga kompania w Ełku.

Nowe pociągnięcie Wilsona.

Wilson przeciw entencie.

Wiedeń, 29 lutego (PAT). Donoszą z Paryża: Jak podają dzienniki, **ogłoszono w Londynie tekst korespondencyi Wilsona z Radą Najwyższą.** W kwestyi Adryatyku w nocie z dnia 24 listopada zauważa Wilson, że projekt połączenia Rijeki z Włochami wąskim pasem ziemi jest nie do przeprowadzenia. Co się tyczy Albanii, Wilson staje na stanowisku, że rządy ententy muszą **porzucić myśl ograniczenia Albanii na korzyść Jugosławii, podobnie jak trzeba odrzucić myśl ograniczenia Jugosławii na korzyść Włoch.** W ostatniej nocie Wilson **protestuje przeciw temu, by rządy Francyi i Anglii podejmowały układy w bieżących kwestyach europejskich bez poprzedniego zawiadomienia o tem Stanów Zjednoczonych.**

Ustępstwo dla Wilsona.

Wiedeń, 29 lutego (PAT). »Corriere d'Italia« donosi z Londynu, że odpowiedź Milleranda i Lloyda George dla Wilsona **cofa poprzednie propozycye z dnia 9 grudnia i 20 stycznia i zaprasza Wilsona, by wspólnie z rządem francuskim i angielskim wezwał rząd włoski i jugosłowiański, aby przystąpiły do rokowań na całkiem nowych podstawach.** Gdyby ten projekt upadł, to Stany Zjednoczone, Anglia i Francya mają na nowo zająć się rozpatrzeniem całej sprawy adryatyckiej.

Wilson grozi odrębnym pokojem z Niemcami.

Berlin, 29 lutego (PAT). »Echo de Paris« donosi z Waszyngtonu szereg szczegółów **o korespondencyi Wilsona** w kwestyi Adryatyku. — W dokumentach tych, które niebawem będą ogłoszone, Wilson krytykuje **imperyalizm i zaborczość państw koalicyi, a to w wyrazach, które wywołają sensacyę w całym świecie.** Dalej **powiada tam Wilson, że jeżeli nie przeprze swoich postulatów, to cofnie traktat i będzie pertraktował z Niemcami co do odrębnego pokoju.** Jest on poinformowany o tem, że w kołach ententy sądzą, iż skutkiem opozycyi w senacie i skutkiem swej choroby jest on bezsilny, on jednakże przekona te koła, że jest przeciwnie.

Wilson za stosunkami z Rosyą.

Wiedeń, 29 lutego (PAT). Wedle doniesienia z Waszyngtonu, **Polk podał się do dymisyi,** a to z tego powodu, **że nowy sekretarz stanu Colbry oświadczył się za podjęciem stosunków z Rosyą sowiecką.** Słychać, że **i Wilson zgodził się na ten krok.**

Przedłużenie terminu procesu.

Berlin, 29 lutego (PAT). »Hamburger Abendblatt« donosi z Bazylei wedle »Tempsa«, że Rada Najwyższa przedłużyła Niemcom termin przedłożenia wyników procesu w Lipsku, wyznaczony pierwotnie na trzy miesiące, **na sześć miesięcy.**

Holandya obstaje przy swojem.

Berlin, 29 stycznia (PAT). Holenderski minister spraw zagranicznych w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim oświadczył, że **odpowiedź Holandyi na drugą notę ententy w sprawie Wilhelma odejdzie w następnym tygodniu.** W nocie tej rząd oświadczył, że **obstaje przy swem stanowisku i nie zamierza też przenieść Wilhelma do kolonii,** gdyż tam nadzór byłby bardzo trudny. Na zapytanie, **czy rząd holenderski pozwoli ewentualnie Wilhelmowi wrócić do Niemiec,** odpowiedział minister, **że taka możliwość na razie nie wchodzi w rachubę.**

Z teatrów warszawskich.

Warszawa, w lutym.

»Nieboska komedya«. — »Kolombina« Krzywoszewskiego. — »Babie koło« Arystofanesa.

Przez szereg lat patrzyła Warszawa nie bez pewnego sceptycyzmu na zmagania się pełnego zapału dyrektora Teatru Polskiego, p. Szyfmana, z trudnościami i niewiarą, z jaką się spotykały zamierzenia jego na gruncie teatralnym stolicy. Aż wreszcie nadeszła oczekiwana chwila wcielenia się w artystyczny czyn tych nadziei, zapowiedzi i obietnic, tych kilkoletnich przygotowań, które były rezultatem całych lat pracy przygotowawczej. W pracy tej była zapewne często nierównomierność, były przedsięwzięcia górne obok tanich i płaskich, był niekiedy oportunizm i schlebianie przelotnym upodobaniom szerokich mas, ale były także — »rari nantes in gurgite vasto« — usiłowania, sięgające wysoko ponad poziom przeciętności usiłowania wysoce chwalebne i całkowicie udałe, jakich teatrowi Polskiemu wysoko mierzące sceny miejskie mogą zazdrościć.

Po »Irydyonie«, który był pierwszym, świetnie zdanym egzaminem pracy dyrektorskiej p. Szyfmana, przyszła z kolei inscenizacya »Nieboskiej komedyi« — przedsięwzięcie, godne trudu i wysiłku, a nagrodzone chwalebnym i udałym sukcesem moralnym i materyalnym.

Od trzech tygodni pielgrzymuje cała Warszawa do teatru Polskiego, aby podziwiać wcielenie wielkiego poetyckiego dzieła, dokonane, ze znawstwem, przy zastosowaniu tych wszystkich urządzeń scenicznych, jakie ten teatr ma do rozporządzenia, i umożliwiające wystawienie tego przepięknego dzieła w całości tak, jak wyszło z pod pióra poety. Po raz pierwszy teatr Polski dał całą »Nieboską komedyę« i dał ją w ramach niesłychanie malowniczych i wytwornych, zastosowanych do stylu wielkiej ideowej koncepcyi tego dzieła. Piękne dekoracye p. Drabika stały się podstawą realną, na tle której przesuwały się barwną tęczą, niekiedy jaskrawą wizyą obrazy i sceny. Zaczęło się od przepysznego w liniach grobowca matki, od wspaniałego prologu Anioła, a zakończyło potężnemi basztami twierdzy rewolucyonistów, dążących do obalenia starego porządku świata. Po raz pierwszy teatr zatryumfował, gdy scena rotacyjna uzmysłowiła ruch przestrzeni, akcyę tłumów, obóz ludu. Oryginalnem na wskróś ujęciem imponowała scena obrzędu »nowej wiary«, rozbestwienie szalejących tłumów. — Niezwykle subtelne i miękie dotknięcie artystycznego pędzla nadało specyalny wdzięk obrazom pierwszej i drugiej części — wstrząsające zaś wrażenie wywiera scena w domu obłąkanych i sceny na cmentarzu. Tresura i przygotowanie scen zbiorowych miały charakter widowiska meiningeńskiego, gdzie każdy ruch, każdy giest ma swą racyę, cel i postulat realny. Być może, że niektóre epizody podkreślono i wydobyto zbyt plastycznie i że cierpiały na tem kontury całości, ale za to tem silniej ryły się w pamięci szczegóły, zostawiając wrażenie niezapomniane.

Może być zaś dumnym ze swego dzieła nietylko dyrektor i reżyser w jednej osobie, ale także cały zespół wykonawczy »Nieboskiej«.

Brydziński grał Hrabiego z dyskretnym umiarem artystycznym, przekonywująco, w scenach z Orciem, dając pokost poetycki całej kreacyi. Tylko w scenie z Pankracym brakło mu cokolwiek tonu wielkopańskiego magnata. Wyżej pod względem siły i wyrazistości stanął p. Chmieliński w roli Pankracego. Miał w sobie siłę suggestywną trybuna ludowego, apostoła idei, twardą moc wiary w swe posłannictwo i zwycięstwo, kamienny spokój i refleksyę wodza, wiodącego tłumy na stracenie z pewną nadzieją zwycięstwa.

A Solska? Od czasu, kiedyśmy ją widzieli w Krakowie, najwidoczniej pod wpływem otoczenia, gra jej stonowała się całkowicie, estetyczny giest i poza zlały się mistrzowsko w jedną całość, utrwalającą się w pamięci i wyobraźni swą malowniczością. Każdy wyraz, ruch, miały swe znaczenie i cel, łączyły się, harmonijnie rzeźbiąc posągowy wyraz smutku i żałoby. — I czwarta jeszcze rola utkwiła mi trwale w pamięci. To Orcio w grze p. Umińskiej. Kiedyś ślicznie go grała Mrozowska — pojęcie i styl, w jakim Orcia zamknęła p. Umińska, miały to samo artystyczne zarysy, tę samą szlachetność, prostotę i głębię ujęcia.

W plejadzie drugoplanowych figur wystąpiły w konturach wyrazistych jeszcze postacie: przechrzta p. Bończy i Leonard p. Węgierki, obaj ze znamionami szekspirowskiego stylu w grze, dostosowanej do treści i zamierzeń wizyi Krasińskiego.

W historyi teatru polskiego wcielenie »Nieboskiej komedyi« zapisuje się trwałą pamiątką, jako jedno z najcelniejszych i najbardziej udałych artystycznie przedstawień.

Teatr »Rozmaitości« wystąpił z nową sztuką S. Krzywoszewskiego »Kolombina«. Utwór ten utalentowanego i cenionego autora »Aktorek« stoi na granicy groteski i lekkiej komedyi. Treścią jej jest epizod miłosny kapryśnej i niestałej Kolombiny. Historya pajaca Arlekina, szczęśliwego, choć naiwnie niezręcznego Silvia, była sentymentalno-dramatycznym motywem, który przemawiał do uczuciowości tłumów i często odzywał się w krytyce poetyckiej. Krzywoszewski rozwinął ten pomysł w sposób szlachetny i artystyczny, nie staczając go na poziom farsy, ale utrzymując w ramach prawdy indywidualnej. Historya Ady Calori i niewinnego Kazika! Ona kurtyzana, mająca poza sobą tuzin kochanków, on naiwny, rozkochany młodzieniec, nieśmiały i tą dziecięcą czystością i pięknością czarujący. Ada zapragnęła przebudzć tę wiosnę, zerwać kwiat i poić się jego wonią i czarem. Kazik wpada w sidła i pozwala się uwieść, ale niebawem zaczyna tęsknić do mamy, do książek i do jasnowłosej Zosi, która umie upomnieć się u pięknej divy o zwrot swej własności, Kazik zostaje przy Zosi, a Kolombinie w jej podróży do Buenos-Ayres towarzyszyć będzie dwóch błędnych, po drodze spotkanych nowych kochanków.

Krzywoszewski jest pisarzem na wskróś teatralnym i umiejącym podawać swe dzieła równie zręcznie aktorom, jak i publiczności. Do aktorów przemawia filuternym, błyskotliwym dyalogiem, do kobiet uśmiechem i sentymentem, do męskiej połowy publiczności humorem i pikanteryą. To wszystko, razem zebrane, stworzyło całość sztuki żywą, zajmującą, błyskotliwą, która w grze aktorów wypadła bardzo pięknie. Do tego przyczyniła się głównie swą kapryśną, nerwową grą ulubienica Warszawy, p. Szylinżanka, która z przedziwną zręcznością maltretowała swego Arlekina. Osterwa znalazł się w pełni swego żywiołu w roli naiwnej ofiary Kolombiny. Dwie pozostałe role doskonale zagrały panie: Ordon Sosnowska i Gromnicka.

»Kolombina« niebawem podobno ukaże się na scenie krakowskiej.

Ciekawą próbą wprowadzenia na repertoar komedyi klasycznej było wystawienie przez Teatr »Rozmaitości« komedyi Arystofanesa »Babie koło« w stylowym przekładzie Edmunda Cieglewicza. Wśród arcydzieł staro-helleńskiego teatru, jest to utwór jedyny, który nawet w dzisiejszych czasach mógłby uchodzić za dzieło współczesnego autora, wykpiwającego nasze aktualne głupstwa polityczne pod osłoną starogreckich sukien. Jest to, jak słusznie zauważył jeden z krytyków warszawskich, genialne parsknięcie śmiechem zarówno w kierunku komunistycznych partyj wszystkich czasów, jak i bogaczów, okradających społeczeństwo. Już więc i w starożytnych Atenach znajdowali się paskarze! Prof. Cieglewicz na tle komedyi Arystofanesa stworzył prawie nową, aktualną komedyę i uczynił ją zwierciadłem czasów dzisiejszych. Wystarczyłoby osoby komedyi ubrać w stroje nowoczesne i przenieść do Warszawy lub Krakowa, a niktby się nie domyślił, że autor sztuki spoczywa już od tylu wieków w grobie.

Publiczność warszawska zasmakowała w »Babiem kole« — ile że nowością dla niej był dramat klasyczny na scenie. To też dobrze się stało, że tym utworem uczyniono wyłom w repertoarze, bo tylko tego rodzaju komedya mogła liczyć na powodzenie w Warszawie. A przyczyniło się do tego powodzenia nietylko doskonałe wykonanie sztuki pod reżyseryą p. Zelwerowicza, ale i stylowa wystawa, przygotowana pod kierunkiem prof. Tichego, jak niemniej melodyjna ilustracya muzyczna prof. H. Opieńskiego.

W dobranem towarzystwie wykonawców dzierżył prym Frenkiel w roli Liczykrupy, przemiła Pichorówna, jako przewodnicząca wiecu, pełna wdzięku Śliczota Majdrowiczówna, Strycharski, jako Dusigrosz.

Klasyczną sztukę, ujętą w barwną oprawę dekoracyj, ozdobił balet również »klasyczny«, który przedziwnie dopełnił stylowej harmonii wiersza z scenicznym giestem, składając się w całości na bardzo interesujące widowisko, które stało się dla Warszawy nieoczekiwaną nowością. Podobno zachęcony powodzeniem »Babiego koła« dyrektor Lorentowicz, zamierza wprowadzić na repertoar teatrów miejskich inne utwory klasyczne, już wypróbowane na scenie krakowskiej przez Towarzystwo miłośników dramatu klasycznego. Ale, czy je strawi Warszawa?

P.

Niemcy zadowoleni z endecyi.

Poznań, 29 lutego (Tel. wł.) Prasa berlińska, powołując się na artykuły »Kuryera Poznańskiego«, jako na niezbity dowód **separatystycznych dążeń ludności Wielkopolski** i odgrodzenia się chińskim murem od reszty Polski, **z niesłychanem zadowoleniem podkreśla wynurzenia** tego organu poznańskich endeków, który w jednym z ostatnich artykułów wystąpił z kategorycznem żądaniem przyznania zupełnej autonomii gospodarczej dla Poznańskiego.

Widmo strajku powszechnego.

Warszawa, 29 lutego (Tel. wł.) Stolicy grozi ponownie **widmo strajku powszechnego**. Rada związków zawodowych ze współudziałem członków zarządu robotniczych organizacyj elektrowni, gazowni, fabryk wojskowych oraz miejskich instytucyj powzięła następującą uchwałę: Rada związków zawodowych wzywa robotników pracujących, a zwłaszcza robotników fabryk wojskowych i przedsiębiorstw miejskich do przygotowania się do **czynnego poparcia strajkujących robotników przemysłu metalowego**, budowlanego, drzewnego i krawieckiego. Rada związków zawodowych w odpowiedniej chwili da hasło do strajku powszechnego.

Delegacya rabinów o spoczynek niedzielny.

Warszawa, 29 lutego (Tel. wł.) Pisma żydowskie podają następujące informacye:

Z inicyatywy organizacyj ortodoksów udała się wczoraj do Naczelnika państwa **delegacya rabinów** pod przewodnictwem posła Halperna **w sprawie przymusowego odpoczynku niedzielnego.** Delegacya wręczyła Naczelnikowi państwa obszerny umotywowany memoryał, w którym dokładnie omawiane jest znaczenie soboty dla żydów i niebezpieczeństwo, grożące im przez wprowadzenie przymusowego odpoczynku niedzielnego. Naczelnik państwa wysłuchał wywodów delegacyi i przez dłuższy czas omawiał poruszoną sprawę. Delegaci wynieśli z posłuchania jak najlepsze wrażenie i spodziewają się, że Naczelnik państwa, dzięki swemu wielkiemu wpływowi, usunie złe skutki, które sprowadzić może ustawa o przymusowym odpoczynku niedzielnym.

NASTRÓJ LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ.

Warszawa, 29 lutego (PAT). Jak wynika ze sprawozdań o uroczystościach we wschodniej części Małopolski z okazyi odzyskania przez Polskę Pomorza, w całym szeregu miejscowości brała udział nietylko ludność polska, ale i reprezentanci **ludności ruskiej**, co dowodzi, że ogół ludności ruskiej z wyjątkiem drobnej garstki nieprzejednanych agitatorów odnosi się **z zaufaniem do państwa polskiego.** Szczególnie pod tym względem jest charakterystycznym faktem, że nawet w dwóch najdalej wysuniętych powiatach Małopolski, w Husiatynie i Czortkowie, ruscy naczelnicy gmin na równi z polskimi zgodnie w pismach do starostów zamanifestowali imieniem tych gmin radość z tej wielkiej chwili dziejowej, a tem samem swoją wolną i nieprzymuszoną wolę należenia do państwa polskiego. Wśród pism i telegramów, jakie nadeszły do jeneralnego delegata rządu z różnych miejscowości wschodniej Małopolski z okazyi tego obchodu, należy wyszczególnić adres prezydyum uroczystego zgromadzenia **ludności bez względu na narodowość i wyznanie w Bohorodczanach.** Telegramy zarządów miast **Bohorodczan, Niżniowa, Ottynii, Tłumacza, Złoczowa** i innych, są wymownem świadectwem prawdziwego nastroju ludności wschodniej Małopolski.

Z obozu ukraińskiego.

Lwów, 29 lutego (Tel wł.) »Wpered« donosi z Kamieńca Podolskiego, że dzięki staraniom pełnomocników ukraińskich władze polskie **pozwoliły tam pozostać profesorom i studentom uniwersytetu, urzędnikom ukraińskim,** osobom, wstępującym do wojska ukraińskiego i wszystkim, którzy mają stałe zajęcie.

Lwów, 29 lutego (Tel. wł.) »Wpered« donosi: Po naradzie z Mazepą i członkami rządu w Kamieńcu **wrócił do Warszawy min. spraw zagranicznych** Lewickyj celem prowadzenia tam dalej swoich obowiązków. **Władze ukraińskie przeniosą się w najbliższym czasie do Mohylewa**, gdzie ludność i wojsko przygotowuje uroczyste powitanie.

Lwów, 29 lutego (Tel. wł.) »Wpered« donosi, że od 1 lutego **wypłata pensyi** wszystkim urzędnikom gubernialnym i powiatowym na b. **Podolu rosyjskiem oraz odprawa urzędnikom, którzy ustąpią, będzie dokonywana przez skarb polski** w wysokości, oznaczonej przez władze warszawskie. Reprezentanci rządu ukraińskiego żądają 3-miesięcznej pensyi dla tych, którzy mają być odprawieni.

Bukareszt, 29 lutego (Tel. wł.) Jak tu donoszą, w Charkowie **powstała nowa partya ukraińska**, dążąca bezwzględnie do **przyłączenia Ukrainy do Rosyi sowieckiej.**

Stan oblężenia w Kownie.

Wilno, 29 lutego (PAT). Ukazał się w Kownie oficyalny komunikat rządu litewskiego o rozruchach na Poniemuniu. Komunikat ten brzmi: Część żołnierzy batalionu, podjudzana przez agitatorów pochodzenia litewskiego, w d. 22 bm. podniosła **bunt przeciwko swej zwierzchności.** Buntownikom przewodziły osoby narodowości nielitewskiej. Po energicznem oblężeniu Poniemunia przez załogę Kowna i Szańca, bunt uśmierzono. Agitatorzy i przywódcy buntu aresztowani. Jenerał porucznik Nastopka.

Wilno, 29 lutego (PAT). Z powodu wypadków w Poniemuniu ogłoszono **w Kownie stan oblężenia.** Chodzić wolno po mieście tylko do godziny 8 wieczorem. Zaprowadzono cenzurę wojenną.

Stan oblężenia w Irlandyi.

Wiedeń, 29 lutego (PAT). »Daily Mail« donosi z Dublina, że tam i w Cork przyszło do poważnych wykroczeń sinfeinistów. French **zaprowadził stan oblężenia nad całą Irlandyą** i wprowadził na nowo cenzurę. Wielu sinfeinistów aresztowano.

Londyn, 29 lutego (PAT). »Times« podają, że projekt rządowy w sprawie Irlandyi, wniesiony wczoraj w parlamencie, przewiduje utworzenie **parlamentu dla południowej Irlandyi** oraz utworzenie **drugiego parlamentu irlandzkiego**, obejmującego pozostałą część hrabstw Ulsteru. Parlamenty będą miały siedzibę w Dublinie i w Belfast. Oba parlamenty będą miały prawo konstytucyjnego **połączenia się w jedno ciało.** Liczba posłów irlandzkich do parlamentu angielskiego będzie zredukowana do 42. Dla Irlandyi przyznane zostają następujące kompetencye: wychowanie, rolnictwo, niższa administracya kraju, drogi i mosty, komunikacya, ubezpieczenie i zabezpieczenie na starość, administracya miast, niższe sądownictwo, sprawy spirytusowe, policya. Natomiast sprawy pocztowe, wyższe sądownictwo, ochrona handlu, latarnie morskie będą mogły być objętemi dopiero po połączeniu się obu parlamentów. Nadwyżka dochodów **podatkowych pozostaje na** rzecz Irlandyi.

Agitacya bolszewicka w Indyach.

Bukareszt, 29 lutego (WBK). Pisma donoszą: Bolszewicy zamierzają na wiosnę wywołać za wszelką cenę ruch powstańczy w Indyach. Zalewają oni teren indyjski swymi agitatorami, którzy udają się tam przez Turkiestan. Rząd angielski chcąc temu przeszkodzić, zamierza wprowadzić silną rewizyę graniczną, której podlegać będzie każdy, przekraczający granicę indyjską.

Walka Milleranda ze strajkiem kolejowym.

Poznań, 29 lutego (Tel. wł.) Rada ministrów po powrocie Milleranda uchwaliła wczoraj powołać **trzy roczniki strajkujących kolejarzy.**

Lyon, 29 lutego (PAT). Ministrowie i podsekretarze stanu odbyli w piątek rano posiedzenie w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem Milleranda. Zajmowano się sprawą i skutkami strajku kolejarzy we Francyi. Środki ochronne, przedsięwzięte we czwartek przez rząd, zostały zatwierdzone. Minister handlu Isaac i podsekretarz stanu aprowizacyi przedłożyli radzie dekret w sprawie **ograniczeń w restauracyach i jadłodajniach.** Mleka nie wolno wydawać po godzinie 9 rano. Jeśli się sytuacya nie poprawi, zostaną wprowadzone w tygodniu **2 dni bezmięsne.** Minister pracy Tocquer przedstawił projekt rekwizycyi wozów i automobilów w razie przerwania komunikacyi kolejowej.

Światowa marynarka handlowa.

Jeśli wojna wywołała wogóle w świecie ogromne przewroty, to bezwątpienia objawiają się one najsilniej w dzisiejszym stanie światowej marynarki handlowej. W czasie wojny spadły na nią olbrzymie zadania. Musiała przewozić transporty wojskowe, oraz ich ekwipunek, a równocześnie zaopatrywać w żywność ludność cywilną krajów ententy. Pracę tę spełniła w warunkach tem cięższych, że była narażona na ataki niemieckich łodzi podwodnych, które zatopiły 13 milionów ton rejestr., a więc przeszło czwartą część pokojowej pojemności parowcowej.

Obecnie we wszystkich krajach, rozporządzających warsztatami okrętowymi, wre ożywiona czynność. Na jej czele kroczą Stany Zjednoczone, którym Anglia dopiero w ostatnim czasie zdołała dorównać. Według tabel biura »Veritas«, które stanowi jak gdyby notaryalne archiwum budowlanego ruchu okrętów, wynosiła łasztowność światowej floty parowcowej w roku 1914 przeszło 43 i pół miliona ton rejestr. brutto. W miesiącu wrześniu 1919 roku pojemność ta doszła już 45 i trzech ćwierci miliona ton rejestr. brutto, a więc przewyższyła stan przedwojenny okrągło o dwa miliony. — Wzrost ten jednak nie odpowiada potrzebom dzisiejszych obrotów morskich, które są o wiele wyższe, niż przedwojenne, gdyż muszą nadrobić wzmożonym przewozem to, co zrujnowała wojna.

Choć łasztowność światowa doznała odbudowy, to jednak przesunęły się ogromnie proporcye, w jej obrębie panujące. Jedne floty, jak niemiecka, znikły niemal bez śladu, drugie posunęły się znacznie w kierunku swego wzrostu w stosunku do stanu z roku 1914. Wówczas miała Anglia jedynego tylko konkurenta: Niemcy. Ale siła tego konkurenta wynosiła zaledwie jednę czwartą część sił angielskich, a nieco mniej, niż 12 procent łasztowności światowej. Dziś miejsce Niemiec zajęła Unia amerykańska i to w bez porównania groźniejszych rozmiarach. W roku 1914 przedstawiała parowcowa flota angielska, o pojemności 20 i pół miliona ton rejestr, — 47 procent brutto łasztowności światowej, dziś, przy stanie 18 i pół miliona ton rejestr. brutto przedstawia tylko 41 procent. Natomiast flota Stanów Zjednoczonych, która przed wojną miała 5 i pół procent łasztowności światowej i do tego skupionej głównie w statkach przybrzeżnych i wśródlądowych, posiada dziś z górą 10 milionów ton rej. brutto, co wynosi 22 procent światowej pojemności parowcowej, reprezentowanej ponadto przez transportowce oceaniczne.

Jest to rozwój, który nie ma równego sobie, a pewną analogię znajduje tylko we wzroście floty japońskiej, która z szóstego zaawansowała na trzecie miejsce, zyskawszy jeden milion ton rejestr. brutto w ciągu wojny. Marynarka Brazylii podwoiła się, a Portugalii potroiła się w tym samym czasie. Z flot alianckich doznała poważnej redukcyi marynarka grecka, bo z przeszło 800 tysięcy ton rejestr. brutto spadła na niespełna 350 tysięcy. Również o 300 tysięcy zmniejszyła się flota Norwegii, dawniej krocząca na trzeciem miejscu, dziś zdegradowana na siódme. Z dawnej floty niemieckiej, wyszącej 5 milionów ton rejestr. brutto, zostało niespełna trzy ćwierci miliona i to statków pomniejszych tylko do tysiąca ton rejestr. brutto pojemności; z floty austryackiej z przeszło miliona zostało niespełna 40 tysięcy ton rejestr. brutto. Zmniejszyły się także marynarki Hiszpanii, Szwecyi, Rosyi, Danii i Belgii. Natomiast wzrosła flota Włoch i Holandyi, gdy francuska doznała tylko niewielkiej zmiany na gorsze.

Dotąd jeszcze nie dokonano podziału marynarki niemieckiej między państwa zwycięskie. Podział ten zmieni poniekąd obraz, tutaj przedstawiony, gdyż obdarzy okrętami państwa, które, jak Polska, nie posiadały jeszcze floty handlowej. Na ogół wszakże istniejące już proporcye nie doznają wydatnego przesunięcia. Może je tylko spowodować dalszy przebieg współzawodnictwa, w którem jedne państwa będą się starały nadrobić poniesione straty, lub wogóle zdobyć sobie poważniejsze stanowisko w obrębie floty światowej, drugie bronić będą energicznie raz już zyskanej pozycyi.

W tem współzawodnictwie pokojowem i **państwo nasze powinno wziąć** najżywszy udział. Odruchem szlachetnego zapału budzi się dziś u nas ofiarność społeczna na cele marynarki wojennej. Ale i na rozwój floty handlowej gorliwie baczyć musimy. Chodzi o to, by zarobki przewozowe, które w Anglii wynosiły przed wojną dwa i pół miliarda koron w złocie, pozostały w ręku polskiem. Handel idzie w ślad za banderą. Tylko polska bandera zdobędzie polskiemu handlowi wywozowemu światowe rynki zbytu. Jedna i druga stawka warte, by się o nie poważnie pokusić.

Jarmark w Gdańsku.

O jarmarku w Gdańsku donosi korespondent „Gazety Porannej" następujące szczegóły:

Jarmark sam mieści się w trzech miejscach: 1) w zabudowaniach b. urzędu mundurowego przy Jakobswalle; 2) w gmachu dawnego kościoła św. Jakóba i 3) w „Sporthalle" przy drodze z Gdańska do Wrzeszcza, dość daleko od dwóch poprzednich. Z tego powodu zwiedzenie jarmarku całego zabiera sporo czasu. Urządzony jest cały jarmark dość prowizorycznie, a głównie chaotycznie; różne działy przemysłu pomieszane są bez żadnego planu i porządku. Z tego powodu trudno zoryentować się w charakterze jarmarku, który reprezentuje 1.100 wystawców i 10.000 metrów kwadratowych miejsca wystawowego. W ogólnej charakterystyce jarmarku rzuca się w oczy przedewszystkiem to, że większość wystawców stanowią firmy niemieckie z Rzeszy. Dział polski obejmuje około stu wystawców, z firm zagranicznych jest zaledwie kilka, pomniejszych. Ogólny obraz jest prawdziwie jarmarczny: maszyny rolnicze, techniczne, biżuterye, galanterya, meble, powozy, perfumy, obuwie i t. p. Osobno umieszczony w „Sporthalle" dział włókienniczy przedstawia się także niezbyt imponująco, pomimo reklamy, że można tam odrazu nabyć towarów za 8 milionów marek.

Naogół większość wystawionych towarów stanowią najlichszą tandetę, w tem wiele „erzatzów" wojennych, jakich u nas już nikt nabywać nie chce. Przytem wszystko prawie niesłychanie drogie, głównie z tego powodu, że firmy niemieckie dla odbiorców w Polsce mają ceny specyalne i doliczają jeszcze osobny dodatek wywozowy w wysokości 40 procent przeciętnie. Jarmark cały nosi więc wybitne piętno „Drangu nach Osten" (pochodu na wschód) przemysłu niemieckiego pod hasłem „Schlecht und teuer". Widocznie przemysłowcy niemieccy przypuszczali, że Polska kupi wszystko i za każdą cenę. Wielu wystawców zaopatrzyło się w reklamy rosyjskie i do Polaków zwracają się w języku rosyjskim, zwłaszcza gdy zwiedzający ubrany był w bekieszę i czapkę futrzaną „eine Russische Bekleidung", jak objaśniali naiwnie Niemcy, chwaląc się przytem, że znają te ubiory z obozów jeńców rosyjskich.

Gdy więc w pierwszym dniu kupcy z Polski zaczęli traktować o masowe zakupy, na setki milionów i z tego powodu ceny znacznie podskoczyły a marka polska z 68 spadła do 52 fenigów, gdy dowiedziano się o cenach i obejrzano bliżej towar, wszyscy cofnęli się od zakupów. Dalszem utrudnieniem jest zakaz wywozu z Niemiec wszystkich prawie towarów, prócz „erzatzów" i artykułów luksusowych, których ceny jednak są bodaj wyższe w hurcie niż u nas w detalu. Wyjątek stanowią: obuwie, skóry i jedwabie. Ceny obuwia w Gdańsku nie przenoszą 200 mk. niemieckich, czyli około 500 mk. polskich za najbardziej luksusowe.

Oczywiście są na jarmarku rzeczy bardzo pożądane dla nas, mianowicie maszyny różne, głównie rolnicze i obrabiarki, oraz narzędzia. I tu jednak spotykamy tandetę ustępującą znacznie wystawionym na jarmarku wyrobom polskim (np. obrabiarki Johna w Łodzi i pasta do butów).

Według opinii prezesa warszawskiego stow. kupców, p. Hersego, jarmark dał wogóle wyniki nikłe ze względu na nieznaczną podaż wobec olbrzymiego popytu i ze względu na nieudany bojkot wojującej hakaty.

Tydzień obrony kresów zachodnich.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się na całym obszarze państwowym Polski akcya zbiórki funduszu na cele obrony narodowej naszych kresów zachodnich. Akcya pod nazwą: **»Tydzień obrony kresów zachodnich«**, zasadniczo trwać będzie do dnia 8 marca, zależnie jednak od stosunków w danej miejscowości przeciągnie się także na dalsze dni miesiąca.

Odezwa rektora Akademii Umiejętności, dra Morawskiego, dowódcy frontu śląskiego jenerała Latinika i posłów śląskich: ks. Brandysa, ks. Londzina, dra Kunickiego i p. Bobka, zwraca się do społeczeństwa, aby jak najusilniej poparło starania, podjęte przez miejscowe komitety zbiórki. — Już w chwili obecnej uważać można wprawdzie wynik zbiórki — wedle nadchodzących wiadomości z różnych stron Polski — za korzystny zarówno pod względem materyalnym, jak i ideowym, gdyż akcya zbiórki pośrednio przyczyniła się znacznie do podniesienia samowiedzy i poczucia obowiązku narodowego, niemniej pożądanem jest współdziałanie wszystkich stanów i zawodów.

Chodzi o wspólną dla wszystkich ludzi w Polsce sprawę kresów zachodnich, których ważność dla państwa naszego z każdą chwilą staje się coraz donioślejszą.

Zatem do pracy. Popierajmy każdy i na każdem miejscu zabiegi Zarządu Głównego Towarzystwa obrony kresów zachodnich, które pod dzielnem kierownictwem patryoty-misyonarza ks. **Jana Rzymełki** spełnia ważne dzieło narodowe.

Niechaj ten »Tydzień obrony kresów zachodnich« będzie dowodem naszego poczucia interesów państwowych i narodowych zarazem.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 lutego b. r. Zarząd poczt i telegrafów wprowadził na swoim obszarze Państwa Polskiego przy wszelkich wpłatach i wypłatach jedynie walutę markową. Wszyscy nasi P. T. Abonenci, uiszczając prenumeratę, muszą ją obecnie przeliczać na marki. Równocześnie **Zarząd poczt podniósł opłaty pocztowe na obszarze Małopolski i byłej okupacyi austryackiej z koron na marki.**

Wprowadzenie ustawowej relacyi korony i marki, oraz podniesienie ceł do 900 procent, przyniosło w życiu gospodarczem Małopolski dalsze znaczne podrożenie artykułów, niezbędnych przy wydawnictwie dziennika, w szczególności papieru i farby drukarskiej. Podniosły się też płace personalu zecerskiego, który z powodu ustawowej relacyi otrzymał 25-procentową podwyżkę.

Z powyższych powodów Wydawnictwa pism krakowskich zniewolone zostały do nowego uregulowania prenumeraty i oznaczenia jej w markach polskich.

Wydawnictwa: »Czasu«, »Głosu Narodu«, »Ilustrowanego Kuryera Codziennego«, »Gońca Krakowskiego« i »Nowej Reformy«.

Z dniem 1 marca prenumerata »Nowej Reformy« wynosi miesięcznie:

w Krakowie	18.— Mk.
z odnoszeniem do domu . .	20.— Mk.
z przesyłką pocztową . . .	20.— Mk.
Numer pojedynczy	—.70 fen.

KRONIKA.

Kraków, 29 lutego.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" wyjdzie w poniedziałek po południu.

PRZYJAZD GOŚCI CIESZYŃSKICH. Biuro prasowe kresów zachodnich zawiadamia, że w pierwotnym planie przyjazdu gości cieszyńskich zaszła zmiana o tyle, iż pierwszy pociąg przybędzie już o godz. 9 rano, a następne będą przybywały co pół godziny aż do 11 przed południem.

Tel. nam z Cieszyna: Na wiec śląski w Krakowie wybiera się około 6000 Ślązaków z kilku orkiestrami i chórem robotniczym z Trzyńca. Przez dwa dni ostatnie biura Komitetu plebiscytowego były formalnie oblęgane. Z powodu braku miejsc musiano setkom osób odmówić biletu. Ślązacy przyjeżdżają około pół do 12 przed południem i ruszą pochodem ulicą Lubicz przez bramę Floryańską na Rynek. Po wiecu złożą wieńce pod pomnikiem Grunwaldzkim, Mickiewicza i na Wawelu.

POSIEDZENIA MIEJSKIEJ KOMISYI BUDŻETOWEJ odbędą się w poniedziałek i wtorek o godz. 5 popołudniu w sali konferencyjnej magistratu.

POGRZEB ŚP. JANA HAŁATKIEWICZA, pomimo bardzo niekorzystnej aury, odbył się wczoraj po południu przy licznym udziale publiczności, świadczącym o sympatyach, jakie zaskarbił sobie zmarły sędzia i radca miasta. Stawił się tedy przedewszystkiem przy tym smutnym obrzędzie świat sądowy: wiceprezydent wyższego sądu krajowego p. Turowicz, prezydenci sądu krajowego i karnego z licznym personalem sądowniczym, prezydent Izby adwokackiej dr Koy, całe prezydyum Rady miejskiej z licznem gronem radców miejskich, dyrektor teatru im. Słowackiego p. Trzciński, grono urzędników różnych dykasteryj, przyjaciele i znajomi nieodżałowanej pamięci zmarłego. Eksportował zwłoki z kaplicy cmentarnej ks. biskup Nowak w asystencyi trzech kanoników i licznego kleru, chór odśpiewał pieśni żałobne. Stroskana rodzina i liczna publiczność towarzyszyła gorliwemu pracownikowi na niwie pracy społecznej i narodowej na miejsce wiecznego spoczynku.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACYĄ W KRAKOWIE komunikuje: Urząd walki z lichwą w Krakowie przestrzega publiczność przed różnego rodzaju komunikatami rozmaitych przedsiębiorstw o podwyższaniu cen za towary czy robociznę, odwołujących się często na uwiadomienie o tem także tutejszego Urzędu. Komunikaty takie, nie zawsze zresztą zgodne z treścią pism, wnoszonych do tutejszego Urzędu, mogą wywołać błędne przekonanie, że Urząd podwyższenie cen przyjął do wiadomości. Tak nie jest i publiczność winna we własnym interesie o każdem samowolnem i nieuzasadnionem podwyższeniu cen donosić Urzędowi walki z lichwą i spekulacyą.

WYDAWANIE CUKRU BIAŁEGO. Cukier biały czeski dla dzieci i chorych na miesiąc marzec 1920 r. wydawać będą sklepy rejonowe: Jawornicki, Szarski i Syn, Fromowicz i Sikorski (Podgórze) od środy, 3 marca, po 300 gramów na osobę w cenie po 35 K (24·50 mk.) za 1 kg.

REWIZYA CENNIKÓW W RESTAURACYACH KRAKOWSKICH staje się coraz bardziej konieczną. Niektórzy z restauratorów już naprzód wyznaczają takie ceny, aby potem tyle brać w markach, ile brali w koronach. Tak np. w jednej z pierwszorzędnych restauracyj hotelowych sztuka mięsa wyawansowała w ciągu ostatnich paru dni z 12 K na 17 K 60 hal. (sic!). Pytamy, czy i kto temu restauratorowi potwierdził taki cennik? Czy magistrat wogóle dokonuje rewizyi cenników i czy komitet lichwy weźmie wreszcie bezbronną ludność w opiekę przed tego rodzaju łupiestwem?

We Lwowie otrzymuje się w pierwszorzędnych restauracyach w hotelu Żorża lub Imperial wcale dobry obiad z trzech dań za 24 K. U nas w tego rodzaju jadłodajniach za gorszy obiad płaci się wyżej 30 K — a zdaje się niebawem płacić będziemy 40 i więcej, jeżeli nikt rozpędów tych restauratorów nie poskromi. Oczywiście o notowaniu cen w markach i koronach żaden restaurator krakowski nie myśli.

TYFUS PLAMISTY W KRAKOWIE I ŚRODKI ZARADCZE. W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej, wspólnie z zaproszonymi delegatami wojskowości. Na porządku dziennym było sprawozdanie naczelnego lekarza miejskiego o stanie epidemii tyfusu plamistego w mieście i o środkach zaradczych, które należy zastosować.

W roku 1919 było wśród miejscowej ludności 1218 przypadków duru plamistego. Od 1 stycznia 1920 do 22 bm. było wśród ludności miejscowej 280 przypadków. W roku zeszłym, w tym samym okresie czasu, było 624 przypadków.

Uderza w tym roku zwiekszona ilość przypadków choroby u obcych, szczególniej u przybyłych ze wschodu, oraz z sąsiednich powiatów, szczególnie krakowskiego i podgórskiego.

Najwięcej przypadków tyfusu plamistego stwierdzono w dzielnicach: Kaźmierz, Wesoła, Podgórze. Referent podniósł, że stan wywołany wojennymi stosunkami, jak złe i niedostateczne odżywianie się ludności, brak bielizny, mydła, węgla, niedostateczne dostarczanie wody wodociągowej, a co za tem idzie niemożność utrzymywania czystości osobistej, prócz tego brud i nieporządki na ulicach, placach i podwórzach, pociągający za sobą brud mieszkań, wszystko to sprzyja szerzeniu się epidemii. Podstawą walki z chorobami zakaźnemi jest walka z brudem, szczególnie tyczy się to tyfusu plamistego, który, jak wiadomo, szerzy się za pośrednictwem wszy. Wobec takich warunków nie można się dziwić szerzeniu się epidemii.

Ze środków zaradczych naczelny lekarz miejski podniósł przedewszystkiem konieczność lepszego zaopatrzenia ludności w wodę, mydło i danie możności kąpania się, dalej konieczność dokładnego prowadzenia przez policyę meldunków osób przyjezdnych i kontrolę istniejących domów noclegowych. Warunki jazdy koleją i stosunki panujące na dworcach sprzyjają szerzeniu się chorób zakaźnych. Należałoby zabronić nocowania w poczekalniach, przestrzegać większej czystości, zaprowadzić kontrolę podróżnych oraz ograniczyć ruch osób, które tylko dla celów paskarskich stale jeżdżą kolejami. W tramwajach należałoby zabronić wnoszenia tobołów i pakunków oraz ograniczyć ilość pasażerów do przepisanej liczby. Wozy tramwajowe winny być codziennie myte. Należy przypomnieć wydane w zeszłym roku przepisy co do czystości w teatrach, kinach i innych miejscach publicznych. Reforma sposobu czyszczenia miasta, jest sprawą palącą, należy wprowadzić instytucyę właściwych stróżów domowych, na których ciążyłby obowiązek pilnowania bezpieczeństwa i czystości w domach, na podwórzach, na chodniku i ulicy przed domem, podobnie jak to jest w Warszawie.

Miejski Urząd zdrowia izoluje wszystkie przypadki tyfusu plamistego w nowych zakładach sanitarnych na Prądniku Białym, odkaża mieszkania chorego, współmieszkańców odkaża i poddaje obserwacyi.

Nad sprawozdaniem toczyła się ożywiona dyskusya. Aprobowano wszystkie zarządzenia proponowane. Podniesiono w szczególności konieczność urządzenia kąpieli dla ludności niezamożnej, dyżurów lekarskich na dworcach kolejowych i zmiany dotychczasowego systemu sprzedaży biletów kolejowych. Wkońcu porozumiano się z wojskowością co do szeregu wspólnych spraw.

POŁĄCZENIE Z „POŁUDNIOWĄ ROSYĄ" PRZERWANE. (Telef.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że podania osób prywatnych do wydziału konsularnego ministerstwa o pośredniczenie w dostawie listów do terenów południowo-rosyjskich, zajętych przez bolszewików, jest bezcelowe. Na tych terenach są polskie urzędy konsularne chwilowo zwinięte.

W ZJEŹDZIE DYREKTORÓW TEATRÓW POLSKICH, który odbędzie się w Krakowie w dn. 11, 12 i 13 bm., weźmie także udział delegat ministerstwa kultury i sztuki.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj dwukrotnie „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca, przeznaczone wyłącznie dla gości ze Śląska Cieszyńskiego. Kasa biletów nie sprzedaje.

Czwarte przedstawienie „Lilli" przeznaczone pierwotnie na dzień dzisiejszy, odbędzie się w poniedziałek, 1 marca. Przedstawienia poematu Słowackiego w świetnej reżyseryi p. St. Wysockiej gromadzą stale tłumy słuchaczy, z tego powodu „Lilla" grana będzie w tym tygodniu oprócz poniedziałku, we wtorek 2 marca, we środę i piątek. Z powodu licznych zapytań z kół pedagogicznych, dyrekcya teatru da w przyszłym tygodniu jedno przedstawienie „Lilli" dla młodzieży szkolnej, rozpoczynające się o godz. 5, tak, że koniec przedstawienia wypadnie przed 8 i pół. Dyrekcye szkół, które chciałyby na przedstawienie to zapewnić sobie większe grupy miejsc, zechcą w tej sprawie zgłaszać się w ciągu tego tygodnia w sekretaryacie w godzinach wieczornych.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W najbliższy wtorek, dnia 2 marca br. opera fantastyczna Offenbacha „Opowieści Hoffmana". Staraniem dyrekcyi było wystawienie wspaniałego dzieła w jak najgodniejszej oprawie, co zapewni temu arcydziełu niewątpliwie zasłużony sukces. Przystosowana do naszej sceny, przedstawi się śliczna opera Offenbacha w miniaturowych, sennych obrazach, tłómaczących zjawy Hoffmana w sposób najprościej przemawiający do widza i słuchacza, a cały zespół, po paru miesiącach pracy przygotowawczej złoży w arcydziele Offenbacha dowód, że w ramach, zakreślonych przez inicyatywę dyrekcyi, dorósł do tak odpowiedzialnych, pod względem artystycznym zadań. „Opowieści Hoffmana" grane będą we wtorek, środę, piątek i sobotę przyszłego tygodnia. W dziale dramatycznym dobiegają do końca próby nader oryginalnej i ciekawej nowości, mianowicie „Kaina" Pawła Staśki, którego premierę naznaczyła dyrekcya na dzień 4 marca br.

Z DRAMATÓW PODMIEJSKICH. Wczoraj w sądzie karnym odbywała się rozprawa, rzucająca światło na stosunki i psychologię naszych sfer podmiejskich, — gdzie ludzie mają silne namiętności i dają im silny a natychmiastowy wyraz. Życia ludzkiego w tej sferze nie ceni się zbyt drogo i stracić je łatwo, nawet z powodu drobnostki. W tej właśnie sferze krowoderskich i prądnickich zuchów — prawdziwych, a nie uszminkowanych na „ludowo" — rozegrała się następująca historya, której epilog zaczął się rozgrywać wczoraj w sądzie.

Dnia 19 listopada 1918 w szynku J. Bednarskiej na ul. Rakowickiej zabawiało się wesołe podmiejskie towarzystwo, złożone z 29-letniego Michała Golika, 28-letniego St. Plewy, Dębca, Jędrasa, Franaszka i kilku innych jeszcze panów i pań... Wódeczka i piwo lało się obficie, humory były złote, zaczęły się tańce. W tańcu zginął Golikowi z kieszeni zegarek, a Golik posądził Jędrasa, że mu go ukradł. Pomimo, że zegarek znalazł się pod ławką, Golik twierdził dalej, że Jędras go tam podrzucił, rzucił się na niego i zaczął go bić. Jędras uciekł na podwórze, Golik i Plewa za nim, wkrótce przeniosło się tam całe towarzystwo i rozpoczęła się ogólna bijatyka. W obronie Jędrasa stanął Franaszek, chwycił za kij i zaczął okładać obu, przyczem Plewę uderzył tak silnie w głowę, że ten krwią się zalał i upadł na ziemię.

To było „punktem zwrotnym" walki. Franaszek i Jędras, zadowoleni z chwilowego zwycięstwa, odeszli do siebie do domów na Prądnik Czerwony, a reszta towarzystwa wróciła do restauracyi. Golik i Plewa przytem poprzysięgali zemstę — oświadczyli, że muszą Franaszka zabić. Rzecz postanowili zaraz w czyn wprowadzić. Ruszyli więc na Prądnik Czerwony, tam po drodze wstąpili do Maryi Żuchowicz i zabrali karabin jej męża, który niedawno wrócił z frontu. Z karabinem, który trzymał Golik, przyszli pod dom Franaszka i strzelili parokrotnie. Żona Franaszka wyjrzała oknem i oświadczyła, że męża niema w domu, napastnicy nie uwierzyli temu, wpadli do mieszkania i przeszukali je. Gdy rzeczywiście Franaszka nie znaleźli, odeszli, ale Golik, na błagania Franaszkowej oświadczył, że jej da 4000 K na wychowanie dzieci, lecz męża musi zabić koniecznie...

Od Franaszka udali się Golik i Plewa na dalsze poszukiwania do Jędrasa. Tam również nie zastali przeciwników, ale już wychodząc, spotkali Franaszka na podwórzu. Odrazu rzucili się na niego, rozpoczęła się bójka, Golik strzelił z karabinu i położył Franaszka trupem na miejscu. Zadowoliwszy swoją zemstę, napastnicy oddalili się.

Na rozprawie tłómaczą się, że byli obaj pijani i działali bezprzytomnie. Zeznania świadków przeczą temu, zresztą całe uparte i konsekwetne działanie w ściganiu Franaszka wskazuje postępowanie planowe, a więc przytomne. Jednakże do obrazu całości zdarzenia brak zeznań kilku ważnych świadków, to też trybunał, na wniosek obrońcy Golika, do którego przyłączył się i prokurator, rozprawę odroczył.

CZY SZPIEG NIEMIECKI? Do aresztów sądowych w Krakowie odstawiono z Oświęcimia ciekawego osobnika. Jest to wachmistrz pruskiej kontroli granicznej, stacyonowany w Nowym Bieruniu, a zarazem urzędnik kryminalny głównego urzędu kontroli w Katowicach, nazwiskiem Maks Taetzel. Zajmującą jest ta okoliczność, że bardzo urzędowa niemiecka osoba znalazła się w Oświęcimiu „incognito" — w ubraniu robotnika i z odpowiednią legitymacyą. Wydał się on podejrzanym władzom polskim w Oświęcimiu, aresztowano go więc i odesłano do Krakowa, w supozycyi, że może tu chodzić o służbę wywiadowczą niemiecką. P. Taetzel jest kawalerem „Baltenkreuz", co oznacza, że brał udział w ekspedycie niemieckiej na kraje bałtyckie, jest więc osobnikiem przedsiębiorczym.

WĘGIERSKA HISTORYA. Gdy już czasy t. zw. „tatarskich historyj" minęły, przyszła teraz kolej na „historye węgierskie", ile, że dwa kolejne przewroty, czerwony i biały, dostateczne dają do nich pole; na Węgrzech, wobec czerwonego i białego teroru, wszystko jest możliwe. Wczoraj krakowska policya miała do czynienia z jedną taką fantastyczną węgierską historyą. Przyjechał niedawno stosunkowo do Krakowa z Budapesztu robotnik Polak, metalowiec z zawodu, Jan Włoch z żoną Węgierką i żył — „sobie nie komu" — spokojnie, tembardziej, że żona Węgierka żadnym innym językiem „nemtuda", ani nie mówiła, ani go nie rozumiała.

Aliści, niespodzianie przybywa onegdaj do Krakowa druga żona Włocha, jak się okazuje, bardziej prawowita niż pierwsza, ale również Węgierka, i — prosto do męża. A tam — rywalka. W ognistej niewieście zawrzało. „Takiś? — poczekaj, dowiesz się, co Węgierka znaczy, zapłacisz mi za tą zdradę". Narzędzie zemsty, jedno z najniebezpieczniejszych — język.

Idzie prosto do policyi — prawowita małżonka i mówi po niemiecku: „Tak i tak — mój mąż, ten zdrajca, to bolszewik. Mało, że bolszewik — ale agitator bolszewicki; mało że agitator — czerwony detektyw; mało, że detektyw — rabuś i morderca: zabił księdza i jeszcze innych ludzi". Ano, wobec takich oskarżeń, policya uwięziła Włocha. Coś tam w tem jest prawdy, bo Włoch sam przyznał, że istotnie za czasów Beli Khuna był agitatorem i należał do bolszewickiej policyi. Jakoby jednak był rabusiem i mordercą, sta-

szczo przeczy, twierdząc, że te historye żona powymyślała z zazdrości. Oczywiście jednak jego zaprzeczenie, to też nie żaden dowód, więc policya aż do wyjaśnienia sprawy zatrzymała go w areszcie.

WŁAMYWACZ SCHWYTANY. Wczoraj do mieszkania p. Schwarzów przy ul. Wł. Warneńczyka w Podgórzu dostał się włamywacz i zabrał znaczny łup w garderobie, bieliźnie itd., wartości 60.000 K. Aresztowano go jednak i znaczną część łupu odebrano. Włamywaczem był, jak się okazało, 42-letni Józef Kaluta, stary wytrawny włamywacz, apasz urodzony, opryszek niemal od dziecka, mający za sobą w swej karyerze już kilkakrotny pobyt na zamku wiśnickim. Taki doświadczony, a jednak dał się złapać.

MŁODOCIANY STRYCHOWIEC. Wczoraj na strych domu l. 14 przy ul. Bonerowskiej, zakradł się, otwarłszy drzwi wytrychem, 15-letni opryszek Kaz. Wójcik i rozpoczął gospodarkę. Oderwawszy kłódki od czterech przedziałów strychowych, zebrał ze wszystkich bieliznę, spakował ją do jednego tłumoka i zamierzał się ulotnić, gdy go właśnie przychwycono.

Z KRONIKI KRADZIEŻY I DEFRAUDACYJ. Wczoraj aresztowano 28-letniego Józefa Palika, oddawna poszukiwanego włamywacza. Był on ostatnim nieujętym z sześciu bultajów, którzy w przeszłym roku włamali się do magazynu wojskowego okręgowego urzędu gospodarczego przy ul. Bosackiej i skradli tam znaczną ilość tytoniu, który sprzedali następnie za 90.000 K. Pięciu z nich już od dość dawna siedzi pod kluczem, szósty dostał się teraz.

Firma „Tęcza" zawiadomiła policyę, że 20-letnia Helena Putówna sprzeniewierzyła 14.000 K i zbiegła.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

Z TOW. PRZYRODN. IM. KOPERNIKA. Pierwsze posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 2 marca o godz. 6 wieczór w sali Zakładu zoologicznego (ul. św. Anny 6). Na porządku dziennym: 1) Odczyt dra Leona Kozłowskiego „Z badań nad paleolitem w Polsce". 2) Luźne komunikaty. — Goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa obrazów i rzeźb w pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4) potrwa jeszcze do dnia 11 marca br. W niedzielę, dnia 14 marca zostanie otwartą nowa wystawa, na którą dzieła nadsyłać należy najdalej do 8 marca. Roczne bilety wstępu na rok 1920 i premie za rok 1919 można odbierać w sekretaryacie Towarzystwa.

W KRAKOWSKIEM KOLE ZWIĄZKU POLSKICH INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH odbyło się dnia 21 lutego doroczne walne zgromadzenie, na którem przyjęto sprawozdanie ustępującego zarządu i wybrano nowy o następującym składzie: przewodniczący inż. Zygmunt Maywalt, zastępca przewod. inż. Aleksander Krueger, sekretarz inż. Tadeusz Rogalski, skarbnik inż. Stefan Szurek, gospodarz i bibliotekarz inż. Stanisław Walter, zastępca skarbnika inż. Feliks Kropf, zast. sekret. inż. Franciszek Horschl. Sąd koleżeński: inż. Paweł Prachtel-Morawiański, inż. Edward Bielański, inż. Józef Marciszewski. Komisya rewizyjna: inż. Stanisław Kaiser, inż. Władysław Czarnek, inż. Feliks Pitschan.

Z KONSUMU PROFESORÓW. Z powodu manifestacyi narodowej walne zgromadzenie członków konsumu profesorów odłożone na środę 3 marca o 6 i poł. ewent. 7 wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU POWSZECHNEGO ARTYSTÓW POLSKICH odbędzie się dnia 13 marca br. w „Domu artystów" o godz. 5 popołudniu. W razie niedostatecznej ilości członków walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 6, bez względu na ilość uczestników.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Dziś (niedziela) „I Wieczór włoski" ze współudziałem Jana Pietrzyckiego („Fragmenty z Włoch", prelekcya) i art. oper. Wandy Hendrichówny (oryginalne włoskie „canzony"). Poniedziałek: art. dram. Tadeusz Białkowski: „Poezye Leopolda Staffa" (godzina recytacyi). Wtorek: Ferdynand Hoesick: „Wpływ Słowackiego na współczesną poezyę polską", część III: Gliński, Zagorski, Jankowski, Miron, Kościelski, Oppman. Środa: Maryan Szyjkowski: „Pierwiastki narodowe i obce w piśmiennictwie polskiem", część IV: Wiek Odrodzenia. Czwartek: Józef Flach: „Poeci-wykolejeńcy", część VII: Norwid. Piątek: Mieczysław Dąbrowski: „Chełmoński". Sobota: Józef Flach: „Poeci-wykolejeńcy", część VIII: Wilde. — Początek wykładów o godz. 7.30 wieczór.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A B. 39), odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 1 marca o godz. 5 popoł.: Wieczór satyry ze współudziałem art. dram. Zygm. Noskowskiego i Jadwigi Bańskiej, zaś o godz. 7 wieczór red. Emil Haecker: Mickiewicz jako polityk i dziennikarz. We wtorek, 2 marca prof. dr Józef Flach: Cyganerya artystyczno-literacka (I. We Francyi). We czwartek, 4 marca prof. dr Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej. (Liryka hebrajska). W sobotę, 6 marca prof. dr Józef Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór.

POTRZEBA NATYCHMIAST ZDOLNYCH MUZYKÓW do wzmocnienia orkiestry Szkoły inwalidów wojennych w Krakowie. Warunki nadzwyczaj korzystne. Zgłaszać się do Szkoły inwalidów wojennych w Krakowie, ul. Smoleńsk 9.

OSADY DLA INWALIDÓW. Otrzymujemy następującą odezwę:

Po strasznej wojnie obecnej dziesiątki tysięcy inwalidów oczekują pomocy od społeczeństwa, które winne jest żołnierzowi swojemu, zawsze gotowemu do ofiar na rzecz potęgi i świetności państwa — nietylko wdzięczność, ale i istotną opiekę. Jeszcze na ziemi francuskiej, w czasie organizowania armii polskiej we Francyi, oficerowie i żołnierze, pamiętając o potrzebie ulżenia doli towarzyszom broni, którzy w walce o wolność zdrowie swoje stracili — złożyli kwotę kilkudziesięciu tysięcy franków do dyspozycyi jenerała J. Hallera, na rzecz osad dla inwalidów. Po powrocie do kraju ofiary dalsze tak ze strony wojska, jak i społeczeństwa popłynęły nietylko w pieniądzach, ale również i w ziemi.

Celem ujęcia w stałe formy całej tej pracy został ułożony statut Tow. osad rolnych i rzemieślniczych dla inwalidów, który obecnie otrzymał już zatwierdzenie władz. Celem Towarzystwa jest: a) zakładanie zagród i warsztatów pracy dla inwalidów, którzy podczas służby w polskich oddziałach wojskowych ponieśli szkodę na zdrowiu; b) zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych; c) staranie się o to, by powstałe zagrody stały się wzorem racyonalnej gospodarki małorolnej, a warsztaty wzorem zawodowej pracy rzemieślniczej.

Założyciele mają niezłomną nadzieję, że osady takie dadzą nietylko źródło i sposób do życia inwalidom, ale również, zwłaszcza na kresach, wzmocnią żywioł narodowy ogromnie silnie, jako ci, którzy ofiarą krwi, najsilniej z ideą państwa się połączyli.

Walne zgromadzenie celem ukonstytuowania Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 11 przed południem w sali Rady miejskiej w Krakowie.

Z kraju.

W SPRAWIE PODWYŻKI TARYFY KOLEJOWEJ. (Tel.) Jak podano przed kilku dniami do publicznej wiadomości, postanowiło ministerstwo kolei żelaznych podnieść od 1 marca br. obowiązujące obecnie taryfy tak osobowe jak towarowe. W międzyczasie zaszły okoliczności, skłaniające ministerstwo kolei żelaznych do przekroczenia wspomnianej w odnośnem zawiadomieniu granicy podwyższenia taryf osobowych. Mianowicie taryfy te w państwach ościennych osiągnęły taką wysokość, że opłaty na kolejach polskich mimo pierwotnie zamierzonego podwyższenia opłat, wyrażonych w koronach o 30 procent, w markach o 50 proc. (z wyjątkiem opłat na klasę I w dzielnicy pruskiej, które miały być podniesione tylko o 30 proc.) byłyby niestosunkowo niskie. Jeżeli weźmie się pod uwagę nadzwyczaj niski kurs marki polskiej, szczególnie trudne położenie skarbu polskiego, a także transito Prus Wschodnich przez Polskę do Niemiec, to uznać się musi ową podwyżkę za zgoła niewystarczającą. Ministerstwo kolei żelaznych zmuszone jest zatem w zakresie taryf osobowych wystąpić w porozumieniu z ministerstwem skarbu oraz przemysłu i handlu z dniem 1 marca do podwyższenia na kolejach okręgu warszawskiego, wileńskiego i poznańskiego o 100 procent (z wyjątkiem opłat za klasę I w okręgu poznańskim, która z uwagi na jej wysokość podniesioną będzie tylko o 50 procent) na kolejach zaś okręgu radomskiego i okręgów małopolskich o 50 procent.

PRZEDSTAWICIELE POLSCY NA ZJEŹDZIE CZERW. KRZYŻA. (Tel.) Na zapowiedziany na dzień 2 marca zjazd międzynarodowej Ligi towarzystw Czerwonego Krzyża w Genewie Komitet główny polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża wydelegował w charakterze przedstawicieli pp. Helenę Paderewską, Helenę Bispingową, dra Józefa Zawadzkiego, posła dra Czesława Meissnera i prof. Stanisława Laskowskiego. Przedstawiciele polskiego Czerwonego Krzyża wyjechali już do Genewy.

ZA UJĘCIE PPORUCZNIKA ZYGMUNTA EYSMONTA, oskarżonego o rabunek i morderstwo, ministerstwo spraw wojskowych, jak z Warszawy donoszą, wyznaczyło 10.000 mk. nagrody.

JENERALNY DELEGAT RZĄDU dr Kazimierz Gałecki powrócił dziś do Lwowa z Warszawy.

ZMIANA W D. O. J. WE LWOWIE. Jak nam telefonują, szef D. O. J. wschodniej Małopolski, jenerał Emil Gołogórski, opuszcza stanowisko, powołany na szefa departamentu do Warszawy. Na jego miejsce przybywa jenerał Adam Nowotny.

SKŁAD MUNDURÓW WOJSKOWYCH. Tel. nam ze Lwowa. U niejakiego Joachima Wurma we Lwowie znaleziono składy mundurów wojskowych, jeszcze austryackich. Mundury przychodziły codziennie pocztą pod adresem Debory Janczar, a były wysyłane z Jarosławia przez niejakiego Raaba. Tegoż dnia w magazynie urzędu pocztowego zakwestyonowano 50 bali ubrań, tamże adresowanych. Ubrania skonfiskowano. Śledztwo w toku.

BÓJKA POLICYI Z BANDYTAMI. Jak nam telefonują, na Zniesieniu pod Lwowem przyszło wczoraj w nocy do bójki między bandytami a policyą, która chciała przeszkodzić bandytom w dokonywanem właśnie włamywaniu. Dwóch policyantów poważnie raniono. Ostatecznie schwytano jednego z bandytów, niejakiego Mendla Hammera. Drugiego ujęto nad ranem. Inni zbiegli.

PRZEMYŚL, 24 lutego. (W obronie Śląska Cieszyńskiego. — Aresztowanie oprawcy). W niedzielę 22 b. m. odbył się w sali ratuszowej tłumny wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Do prezydyum wybrano pp. starostę Berbenskiego, prof. Przyjemskiego, Jasińskiego i Bażeńskiego. Referat o obecnej sytuacyi na Śląsku Cieszyńskim wygłosił p. prof. A. Garlicki, który w dłuższym, rzeczowym referacie omówił obecną sytuacyę na Śląsku Cieszyńskim i znaczenie wyniku plebiscytu dla Polski i wezwał do zbierania składek na cele plebiscytowe. Następnie przemawiali z ramienia P. P. S. p. Stażowski i N. Z. R. p. Robbczek. Po wiecu zbierano datki pieniężne na cele plebiscytowe.

Onegdaj aresztowały władze Michała Tanasiewicza, oprawcę miejskiego pod zarzutem, że sporządzał z padliny końskiej mięso, które sprzedawał. Ponadto stwierdzono, że ścierwem końskiem karmiono nierogaciznę w chlewie oprawcy. W sprawie tej toczy się śledztwo.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z dyrekcyi kolejowej telefonują nam: Wskutek przeoczenia sygnału kolejowego na stacyi Skoczów na Śląsku Cieszyńskim, najechał wczoraj 28 bm. o godz. 6 min. 13 rano na zwrotnicy nadchodzący pociąg osobowy Nr 2211 na pociąg towarowy Nr. 2462. Sześciu podróżnych, 2 pracowników kolejowych i 1 konduktor odniosło lekkie rany. Trzy wagony uszkodzone. Przeszkodę usunięto o godz. 8 rano. Śledztwo w toku.

WOJSKOWY AJENT ŚLEDCZY ARESZTOWANY. Tel. nam ze Stanisławowa: Aresztowano tutaj Wiktora Kostiuka, ajenta biura wywiadowczego przy ekspozyturze D. O. J. w Stanisławowie, pod zarzutem, że wymuszał rozmaite kwoty od różnych osób z tytułu zatuszowywania pewnych czynności. Kostiuk był w swoim czasie oficerem armii ukraińskiej.

† ADOLF WŁADYSŁAW INLENDER, o którego zgonie we Lwowie donieśliśmy wczoraj, był jednym z najpracowitszych i najdoświadczeńszych korespondentów wiedeńskich do pism polskich przez lat z górą 30.

Zawód dziennikarski rozpoczął przed 35 laty we Lwowie w „Kur. Lwowskim" za redakcyi śp. Henryka Rewakowicza. Wkrótce jednak przeniósł się do Wiednia, gdzie niebawem dzięki swej inteligencyi i zmysłowi oryentacyjnemu w sprawach bieżącej polityki, zajął bardzo wybitne stanowisko jako korespondent parlamentarny do dzienników polskich, zasilając równocześnie swojem piórem czasopisma francuskie i niemieckie. Zawsze zajmował stanowisko polskie, strzegł interesów kraju i narodu, rozporządzając przy tem doskonałemi informacyami ze wszystkich klubów parlamentarnych, a przedewszystkiem z Koła polskiego.

Niezwykle pracowity publicysta, znalazł jeszcze dość czasu, aby wraz z drem Augustem Sokołowskim wydać „Historyę Polski". Wydał nadto kilkotomowy, doskonały słownik niemiecko-polski i ogłosił szereg publikacyj o przestrzeganiu czystości języka polskiego.

W kołach posłów parlamentarnych, przedewszystkiem polskich, cieszył się wielkiem zaufaniem i uznaniem, dla zalet swojego charakteru. Wiedeńscy korespondenci pism zagranicznych wybrali go swoim seniorem.

Po śmierci swej żony, przed półtora rokiem, przeniósł się śp. Adolf Inlender do Lwowa, jak mówił „na emeryturę". Ale w dalszym ciągu pracował jako korespondent lwowski, zasilając swojem piórem czasopisma polskie. Był też jednym z najstarszych członków Towarzystwa dziennikarzy polskich. Nigdy nie zrywając z krajem, odczuwał żywo jego potrzeby i aspiracye narodowe i dawał tego wyraz w swej pracy publicystycznej. Syn śp. A. Inlendera jest porucznikiem w wojsku polskiem.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 29 bm. popoł.: „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Kościuszko pod Racławicami".

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Niedziela, 29 bm. popoł.: „Białe fartuszki", wieczorem „Róża Stambułu".

REPERTUAR „BAGATELI".

Niedziela, 29 bm. popoł.: III koncert symfoniczny; wieczorem „Wuj Bernard".
Poniedziałek, 1 marca: „Twarz i maska",
Wtorek, 2 marca: „Gra serc".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Niedziela, 29 bm. popoł.: „Wesoła wdówka", wieczorem: „Targ na dziewczęta".

Polemika w sprawie obwinionych przez Polskę Niemców.

Warszawa, 29 lutego (PAT). Biuro Wolffa podaje następującą enuncyacyę ze źródeł urzędowych:

Jak wiadomo, w zestawieniu listy przestępców wojennych wzięła udział również Polska, która obwinia o popełnienie zbrodni wojennych aż 51 osób. Że Polska przedsięwzięła podobny krok, o tem już prasa polska w ostatnich czasach przyniosła rozmaite wiadomości. Wiadomości te jednak początkowo **nie wydały się nam prawdopodobne**, ponieważ Polacy zrezygnowali zupełnie i formalnie z praw, wypływających z art. 228 do 230 traktatu pokojowego. **Niemiecko-polski układ amnestyjny** z dnia 1-go października 1919 postanawia bowiem w art. 6, że każda ze stron zawierających umowę udziela zupełnej wolności od kar za wszystkie czyny, popełnione przed wejściem w życie tego układu, sądownie lub dyscyplinarnie karygodne, a odnoszące się do działalności wojskowych, politycznych lub narodowych na niekorzyść drugiej strony. Już sam tekst tego postanowienia **nie pozostawia** wątpliwości, że tem samem miały być objęte amnestyą wszystkie bez wyjątku czyny natury wojskowej, politycznej lub narodowej, popełnione przed wejściem w życie układu, w jakimkolwiek czasie na obszarach obu państw. Szczególnie dokładnie omawianą była pomiędzy niemieckimi i polskimi przedstawicielami przy obradach, które doprowadziły do zawarcia układu, właśnie sprawa **rozciągnięcia tegoż układu na niemieckich urzędników i oficerów**, którzy w czasie wojny znajdowali się w Kongresówce i z wyraźnem powołaniem się na postanowienia traktatu pokojowego, odnoszące się do wydania winnych. Polscy delegaci: podsekretarz stanu Wróblewski i posłowie Diamand i Korfanty oświadczyli niemieckim delegatom von Simsonowi i p. Lerchenfeldowi, że **trudno było uzyskać aprobatę rządu** na tak daleko idące postanowienie, ale **wkońcu to im się udało**. Jako przykład rozciągnięcia amnestyi przytoczono sprawę byłego szefa administracyi cywilnej von Kriesa, znajdującego się obecnie na liście winnych, a o którym delegaci polscy twierdzili, że rząd ich zamierzał domagać się pierwotnie jego wydania. Przy podpisaniu zatem układu, jak to niemieccy delegaci każdego czasu przysięgą stwierdzić mogą, istniała zupełna i jasna zgoda co do tego, że Polska według art. 6 układu, rezygnuje z praw przysługujących jej z art. 228 traktatu pokojowego. Wypadki zwykłych zbrodni, których układ amnestyjny obejmować nie może, byłyby co prawda możliwe, choć polska lista winnych przytacza tylko w sposób powierzchowny i ogólnikowy oskarżenia rządu polskiego, wynika z nich jednakże z całą dokładnością, że przynajmniej większość obwinień nie odnosi się do zbrodni zwykłych, lecz przestępstw natury politycznej i wojskowej. Wystarcza tu wskazać na to, że na liście znajdują się np. jen. von Beseler i wspomniany wyżej szef administracyi von Kries, którym zarzuca się grabież, wymuszanie i niszczenie fabryk. Niemiecki rząd widzi w tem więc jasny **przykład złamania umowy**. Czy i jak dalece Polska działa pod naciskiem ententy, w to nie wchodzimy. Gdyby Polska miała popaść w taką zależność od swoich sprzymierzeńców i uległość wobec ich wskazówek wyżej stawiała, niż obowiązek dotrzymania umów, **to wykreśliłaby się tem samem z listy państw, z któremi można zawierać traktaty**. W każdym razie stanowisko rządu niemieckiego wobec polskiej listy jest ustalone. Tu nie potrzeba brać pod rozwagę kwestyi rozważanych w odniesieniu do innych państw ententy. Tu niema zastosowania propozycyi znanej noty niemieckiej z 25 stycznia, tu może nastąpić tylko bezwarunkowa **odmowa ze względów prawnych**.

Od przewodniczącego ówczesnej delegacyi berlińskiej podsekretarza stanu dra Wróblewskiego otrzymujemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Ze strony niemieckiej wypowiedziano wprawdzie w rozmowach, prowadzonych w rozmaitym czasie w Berlinie, zapatrywanie, że postanowienia umowy o amnestyi winny mieć zastosowanie także do niemieckich urzędników i oficerów, którzy się w czasie wojny znajdowali na Kongresówce, ze **strony polskiej jednak sprawa ta w żaden sposób przesądzoną nie została** i przesądzoną też być nie mogła, gdyż rząd polski, który o poruszeniu jej ze strony Niemiec był oczywiście poinformowany, żadnej instrukcyi, pozytywnie tę sprawę rozstrzygającej, delegacyi nie udzielił. **Delegacya przeto, nie mając pełnomocnictw, nie mogła do niczego się zobowiązać.** To też stwierdzam stanowczo, że w **kwestyi tej nie padło nigdy jakiekolwiek autorytatywne oświadczenie delegacyi polskiej**, któreby było przesądziło sprawę w duchu żądań niemieckich. W szczególności ani odemnie osobiście, ani od delegacyi **nie usłyszeli nigdy delegaci niemieccy**, jakoby: »trudno było uzyskać aprobatę rządu na tak daleko idące postanowienie, ale wkońcu to się udało«. O cytowanym przez biuro Wolffa przykładowo poruszeniu sprawy byłego szefa administracyi cywilnej von Kriessa, wogóle nic nie wiem. Jeżeli biuro Wolffa dalej twierdzi, że niemieccy delegaci każdego czasu mogą stwierdzić przysięgą, iż istniała zupełna zgoda co do tego, że Polska według art. 6 układu rezygnuje z przysługującego jej w art. 228 traktatu pokojowego prawa, to nie wchodząc w subjektywne zapatrywanie delegatów niemieckich, czy polskich, wystarczy zauważyć, że jak to prosty rozum wskazuje, osiągnięcie takiej zupełnej zgody musiałoby być w toku układów stwierdzone w sposób formalny, a więc albo przez powołanie art. 228 traktatu pokojowego w samej umowie amnestyjnej, albo przynajmniej w formie dodatkowej wymiany not, jak to się działo przy wszystkich innych układach w Berlinie w wypadkach jakichkolwiek możliwych wątpliwości.

Co do znaczenia tekstu, znaczyłoby to wyrządzić niemieckim dyplomatom krzywdę i przypisywać im daleko posuniętą wstrzemięźliwość i brak realizmu, których na konferencyach berlińskich nigdy nie można było zauważyć, gdyby przypuścić, że, chcąc wyjednać od Polaków rezygnacyę z czegoś, nie żądaliby wyraźnego przyznania żądanego ustępstwa w odpowiednim akcie formalnym. Według mego osobistego zapatrywania, można kwestyę zastosowania art. 228 w stosunku między Polakami i Niemcami rozpatrywać jako kwestyę prawniczą na gruncie naprzód faktów, a potem interpretacyi przedewszystkiem samego artykułu 228 traktatu pokojowego, następnie konwencyi polsko-niemieckiej z 1 października 1919 roku. **Zarzut złamania umowy** jest zatem z czysto prawniczego punktu widzenia **lekkomyślny.**

Nieostrożnością jest występować z takim zarzutem z tej strony, która przez pogwałcenie mieczem neutralności Belgii wzięła na swoje sumienie poderwanie na całym świecie wiary w prawną i moralną moc traktatów międzynarodowych. Już jednak **z genezy układów amnestyjnych**, do których inicyatywa wyszła ze strony Polski, a których celem dla polskiego rządu było uzyskanie ochrony od represyi i uwolnienie skazanych, zwłaszcza **z powodu powstania polskiego na Górnym Śląsku** (to wyraźnie zaznacza art. 6 umowy, tudzież wstęp do niej, który mówi, że oba rządy zgodziły się na to, aby przedewszystkiem unormować wypuszczenie na wolność osób, uwięzionych przez obie strony wskutek powstania polskiego), wywnioskować można, iż **nie mogła być zamierzona w układzie tym jakakolwiek interpretacya traktatu pokojowego.** W jaki zaś sposób miała i ma nastąpić interpretacya samego polsko-niemieckiego układu amnestyjnego, postanawia artykuł 11 tego układu. Twierdzenie natomiast, jakoby Polacy zrzegnowali w tym układzie z praw, wypływających z art. 228 traktatu pokojowego, **jest pozbawione wszelkiej podstawy zarówno rzeczowej, jak i prawnej.**

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 28 lutego 1920.

Akcye Tow. handl. i przem.:			
Bank Przemysłowy		585'—	625'—
	Transakcya	600'—	605'—
Polskie Tow. handlowe		450'—	490'—
Zieleniewski		1200'—	1300'—
„Górka" fabryka cementu		1250'—	1325'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza		1875'—	1975'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.		2100'—	2200'—
Waluty:			
Marki niemieckie		252'—	262'—
Ruble carskie po 100 rb.		245'—	255'—
Ruble carskie po 500 rb.		247'—	257'—
	Transakcya		251'—
Dolary ameryk.		215'—	225'—
Lei rumuńskie		300'—	320'—
Berlin		238'—	248'—
	Transakcya		242'75
Praga		235'—	245'—
	Transakcya	242'—	240'—

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z dnia 27 bm.: Berlin 6'25 (6'40), Wiedeń 2'35 (2'40), Praga 6'45 (6'50), Holandya 228 (229'50), Nowy Jork 620 (620), Londyn 20'95 (21'02), Paryż 43'20 (43'70), Medyolan 33'50 (33'70) Bruksela 45'25 (45'75), Kopenhaga 93 (92), Sztokholm 115'50 (116), Chrystyania 107 (107), Madryt 107'25 (107), Zagrzeb 4'50 (4'60), Kraków 2'75 (2'75), Budapeszt 2'30 (2'30).

FABRYKA MARGARYNY W GDAŃSKU. (Tel.) Holenderskie przedsiębiorstwo wyrobów margaryny pod firmą Vanderbergera zakłada w Gdańsku wielką fabrykę margaryny. Zakupiło ono w tym celu pewną nieczynną fabrykę w Gdańsku, którą puści w ruch w najbliższych miesiącach.

BAWEŁNA W GDAŃSKU. (Tel.) Na pokładzie parowca „Wisła" przybyło do Gdańska 800 bali bawełny. W najbliższych dniach nadejdzie drugi transport bawełny 640 bali na parowcu „Kraków". Z początkiem marca przybyć ma dalszych 1000 bali. Jak wiadomo, transport bawełny jest przeznaczony dla fabryk w Łodzi.

PRZED SPEKULACYĄ W MIEJSCOWOŚCIACH NADMORSKICH. Tel. z Warszawy: Jak się dowiadujemy, grono spekulantów warszawskich wyjechało na Pomorze celem powynajmowania wszystkich wolnych mieszkań w tamtejszych miejscowościach kuracyjnych. Spekulanci obliczają, że w tym sezonie letnim skieruje się na Pomorze olbrzymia ilość letników i że będzie można odnajmować mieszkania po cenach paskarskich. Władze rządowe zostały o tej spekulacyi w porę uwiadomione i zamierzają skierować aferę do urzędu walki z lichwą.

O NOWĄ UMOWĘ W SPRAWIE MONET SREBRNYCH. Donoszą z Paryża 25 bm.: Obradująca obecnie w Paryżu konferencya państw obecnej unii monetarnej zajmowała się studyowaniem zmian umowy z r. 1865. Równocześnie zamierza konferencya zawrzeć nową umowę w sprawie bicia monet srebrnych z mniejszą zawartością srebra. Nowe monety srebrne będą miały zawartość 500/1000, jak to już zostało przeprowadzone. Wkońcu zamierza konferencya, jak donosi „Intrasigeant" rozważyć środki praktyczne, ażeby umożliwić krajom, należącym do unii monetarnej, by mogły zakupić pieniądze srebrne, znajdujące się w państwach sąsiednich. Te monetarne zarządzenia tłómaczą się ruchem zwyżkowym cen srebra, którego skutek jest ten, że srebrny frank kosztuje skarb francuski o 50 procent więcej, niż jego wartość wynosi.

TOWARY JAPOŃSKIE NA ŁOTWIE. Tel. z Warszawy: Poselstwo łotewskie w Warszawie komunikuje nam: W Rydze otrzymano wiadomość, że Japonia zgadza się przewieźć na swoich okrętach wszystkich żołnierzy łotewskich z Syberyi, którzy złączyli się z pułkiem łotewskim „Imanta". W zamian za to żąda Japonia, aby jej pozwolić na wwóz do Łotwy bez cła swych towarów, które znajdować się będą na wspomnianych statkach.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

WZNOWIENIE WYDAWNICTWA

„Kuryera krakowskiego"

W latach 1901 i 1902 wydawałem w Krakowie dziennik popularny ilustrowany pod tytułem: »Kuryer Krakowski«, ostatnio pod redakcyą p. Kazimierza Bartoszewskiego.

Wydawnictwo to zawiesiłem czasowo z powodu trudności osobistych i przeszkód w kolportażu, zastrzegając sobie tak wobec władz, jak i ogółu, prawo do tytułu i podjęcia napowrót wydawnictwa. Mając zamiar obecnie podjąć na nowo to wydawnictwo i utworzyć w tym celu silną finansowo spółkę, w której sam wezmę udział z większym kapitałem, zapraszam niniejszem osoby, któreby zainteresowałyby się tym projektem i chciały wziąć udział w sfinansowaniu tegoż, aby zechciały porozumieć się ze mną, na razie listownie. 1746 2

JÓZEF OLSZEWSKI
Zakopane — Willa »Jasna«.

Komunikat urzędowy Inspektoratu węglowego w Krakowie.

W myśl obowiązującego dotąd rozporządzenia byłego ministerstwa robót publicznych z dnia 1-go września 1917 r. D. p. p. Nr 369 i polecenia Państwowego urzędu węglowego w Warszawie, inspektorat węglowy zawiadamia wszystkich przemysłowców fabrycznych, rękodzielniczych i t. d., że od dnia niniejszego ogłoszenia wszystkie podania o przydział węgla przemysłowego z zagłębia dąbrowskiego, krakowskiego i Górnego Śląska, jako też koksu i węgla kuziennego dla celów przemysłowych, wnoszone być mają wprost do Inspektoratu węglowego w Krakowie, ulica Sławkowska L. 1, i to na sześć tygodni naprzód (to jest przed 15 marca na maj, przed 15 kwietnia na czerwiec i t. d.).

Zgłoszenia na węgiel, wniesione w spóźnionym terminie, nie będą uwzględniane przez Komisyę rozdzielczą węgla przemysłowego przy Inspektoracie węglowym w Krakowie, która odbywa się w pierwszych dniach każdego miesiąca.

Każde zgłoszenie zapotrzebowania węgla winno być potwierdzone przez miejscową władzę administracyjną I. instancyi, to jest przez Starostwo, a we Lwowie i w Krakowie przez Magistrat, które to władze winny stwierdzić konieczność zachodzącego zapotrzebowania, oraz ilość potrzebnego przydziału węgla. Wszystkie zgłoszenia będą co do prawdziwości podanych w odnośnem podaniu dat ściśle badane przez osobną kontrolną Komisyę Inspektoratu węglowego, a wszelkie spostrzeżone nadużycia karane będą po myśli paragrafu 22-go powołanego wyżej rozporządzenia ministerstwa robót publicznych.

Zauważa się jeszcze, że wszelkie zamówienia winny być wnoszone na przepisanych, jak dotąd, drukach i zaopatrzone w marki stemplowe, wartości dwóch marek polskich, a załączniki 50 fen.

Należytość za przydzielony węgiel, koks i brykiety po otrzymaniu zawiadomienia o przydziale wnosić należy do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ulica Sławkowska L. 1, najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca, poprzedzającego miesiąc, na jaki kontyngent wyznaczono, przy jednoczesnem zawiadomieniu Inspektoratu. Opóźnienie wpłaty może spowodować niewysłanie przyznanego kontyngentu.

Kraków, 27 lutego 1920 r. 1754

KONKURS NAUKOWY
Departamentu sztuki i kultury
przy ministerstwie b. dzielnicy pruskiej.

Jako temat dla dorocznego konkursu naukowego wyznacza Departament sztuki i kultury na rok 1920/21 pracę pod tytułem:

Od kalokagatyi do Królestwa Ducha.

Ofiara formy starej na korzyść nowej u SŁOWACKIEGO, nisus formativus u LIBELTA, élan créateur u BERGSONA, rozwój ku wyżom — oto hasło wszelkiego stworzenia, a zarazem i odwieczne dążenie ludzkości.

To też już Grecy, będący twórcami kultury Zachodu, kultury Europejskiej, naszej, znali pojęcie kalokagatyi, jako znamiona ludzi lepszych, dążących do udoskonalenia się ludzi wyższego pokroju. Należałoby więc w pracy, mającej na oku rozwój idei od kalogatyi do królestwa ducha, zastanowić się w pierwszej linii nad kalokagatyę grecką, wyświetlić jej łączność z egipskiem pojęciem piromis, od którego wywodzi ją HERODOT, zbadać jej znaczenie w poezyi greckiej, retoryce i filozofii. Może już i o upadku idei będzie można mówić, gdy się zważy typy takie, jak n. p. Alcybiades, roszczący sobie zapewne prawo do miana kaloskagatos, ale też i do życia nad miarę hulaszczego.

Chrześcijaństwo przyniosło pojęcie Synostwa Bożego, nie przynależnego wyłącznie jedynemu Synowi Bożemu, ale każdemu snać, który się do Synostwa Bożego wznieść pragnął i potrafił, lub na miano to zasłużył. Należy przypomnieć sobie ustępy zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu. Chrześcijaństwo zna pozatem pojęcie syna człowieczego, będące może spadkobiercą egipskiego piromis.

Idea człowieka lepszego, wybranego, powraca w średniowieczu jako pojęcie rycerskości, szlachectwa, kawalerskości, (equites u Rzymian), by prawie że urość do kultu geniuszów i herośw w 18-tym wieku i upaść równocześnie do tegoż samego kultu, od kiedy geniusze ci mniemali, że są uprawnieni do życia rozwiozłego i rozrzutnego. Nie tyle na podniesieniu własnem, ile na wykazywaniu niższości tłumu opierał się późniejszy Byronizm; w powrocie do stanu jasnowłosej bestyi widzi swoje nadczłowieczeństwo skrajny indywidualista NIETZSCHE.

Prawdziwem ukoronowaniem odwiecznej idei i dążenia ku wyżynom było stworzenie pojęcia Królestwa Ducha u SŁOWACKIEGO. Należałoby podać jego bliższą genezę i podnieść znaczenie jego dla nas, dla życia narodu, dla wychowania, dla młodzieży, ogłosić chwałę tych, którzy je wyznają i dążą do niego.

Wszak utraciliśmy królestwo ziemi i morza na czas, na dziejów godziny, królestwo ducha trwało w sztuce i kulturze naszej bez podziałów i bez przerwy.

Prace, opatrzone godłem, należy nadsyłać do **dnia 1 stycznia 1921 r.** do Departamentu sztuki i kultury przy ministerstwie b. dzielnicy pruskiej. Imię, nazwisko i adres należy podać w zamkniętej kopercie, opatrzone również godłem. Pierwsza nagroda wynosi 6000 marek, druga 4000 marek. W razie nadesłania pracy, którаby swym poziomem stała wysoko nad innemi, Departament zastrzega sobie przyznanie obu nagród jednemu pracownikowi.

Sąd konkursowy tworzą: prof. St. Dobrzycki, prof. Tad. Grabowski i Kazimierz Wize

Poznań, dnia 31 stycznia 1920 r. 1708

Szef Departamentu: *Kazimierz Wize.*

Podsekretarz Stanu: *Bernard Chrzanowski.*

10268/ek. 1714

Ogłoszenie.

Intendentura Okręgu gen. krakowskiego przyjmie dobrego mechanika precyzyjnego do naprawy maszyn do pisania. Zgłosić się osobiście w Ekonomacie Intendentury, ul. św. Gertrudy l. 12, biuro 17, w godz. 11—13, ze świadectwami, celem zasięgnięcia bliższych informacyj.

Kraków, dnia 25 lutego 1920 r.